

SKARBY Z NASZEGO RZYMSKIEGO ARCHIWUM (#18)

(Przypadek indeksowy: pierwszy pacjent)

Istnieje pewien interesujący termin medyczny zwany "**przypadkiem indeksowym**" (ang. "the index case") lub czasem "pacjentem zero". Odnosi się do pierwszego zidentyfikowanego pacjenta, który cierpiał na pewną chorobę zakaźną i który był pierwszym udokumentowanym przypadkiem w dochodzeniu epidemiologicznym ...



W poprzednich newsletterach mogliśmy zobaczyć karty medyczne niektórych pacjentów o Piotra Semenki i jego apteczkę pochodzącą z "Centralnej Apteki Homeopatycznej" w Petersburgu, którą prawdopodobnie otrzymał od Eustachego, brata o. Aleksandra Jełowicki CR. Z listów i dziennika o. Piotra jasno wynika, że był on żywo zainteresowany homeopatią. Co było tego powodem? Dlaczego tak bardzo pasjonował się tą kontrowersyjną formą "medycyny"? Jakie były początki tej osobliwej pasji? Czy jest znane nazwisko jego pierwszego pacjenta?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przenieśmy się do roku 1847. Jest to trudny rok dla o. Piotra. Z jednej strony jest on niesłusznie oskarżany przez współbraci będących pod wpływem Matki Makryny Mieczysławskiej, a z drugiej, jego zdrowie ulega ciężkiemu pogorszeniu. W konsekwencji szuka on ratunku w Afryce (por. Iwicki J., *Charyzmat Zmartwychwstańców*, 145). Pozostaje tam do maja 1848 roku, kiedy to, za radą swojego lekarza, o. Bourgade, decyduje się na powrót do Francji. W jednym z listów pisze do o. Józefa Hube CR: "chciałem ostatecznie poradzić się w Paryżu względem swego zdrowia, a poradzić się homeopatów, ponieważ innych wszystkich się radziłem, może też Pan Bóg ich pomocy użyje w przywróceniu mi zdrowia" (Piotr Semenkeno CR, List do Józefa Hubego z dnia 30 maja 1848, ACRR 1370, * *niniejszy list jest załączony poniżej*).

Prawdopodobnie kilka miesięcy później o. Piotr spełnił swój zamiar i udał się do jakiegoś lekarza homeopaty. Kto nim był? Co wydarzyło się podczas owej wizyty? Czy o. Piotr został wyleczony? Tego niestety nie wiemy. Jedno jest pewne... coś musiało się wydarzyć skoro rok później, pisząc list do jednego z przyjaciół, stwierdza: "Szkoda i bardzo szkoda, że kiedy przeszłego lata Staś był tu w Paryżu jeszcze się nie był udał wtedy do homeopatii, chociaż było to już dobrze moim zamiarem; byłbym go do tego skutecznie, a przynajmniej usilnie namawiał. Moim zdaniem jest to jedyne prawdziwe lekarstwo, czyli medycyna i Ciebie mój drogi Jasiu poważnie do tego namawiam, abyś uczynił, co potrzeba do przekonania się sam przez się o tym". (Piotr Semenkeno CR, List do Jana Koźmiana z dnia 29 stycznia 1849 maja 1848, ACRR 1462).

+ 1271

Marsylia 30 Maja 1840

Kochany Ojciec Józefie,

Jestem w Marsylii. Gorąco króć życzę panować w A-

frycie skądnie życzę memu zdrowiu. Przedstawtem więc

niez, całą ^{Ojciec} D^{ca} Bourgade, który w tym czasie zastępował

Ciebie mój drogi Józefie i za jego radą ruszytem do Francji.

Dwie były drogi przedemną, jedna do Rzymu druga do Pary-

ża. Pierwszą rozporozynałem między się bez twojego wyraż

nego pozwolenia, druga udawała mi się zyskiwać twoje

przyjście, zwłazdora w oddaleniu się z Rzymu braci Hieronim

i Karola udawało mi się z tamże nowe nowicyatu

nie rozporozynać. Przyjrzęto mi i to do tego że chciałem

ostatecznie poradzić mi w Paryżu względem mojego zdrowia,

a poradzić mi Homeopatów, przeciw im i innych wyraża

mi radzitem, moim też Pan Bóg i ich pomocą wrężyć w przy-

wroczeniu mi zdrowia. W Marsylii trudno by mi

było czekać twojej odpowiedzi przy braku funduszu

1577

1221

mam wysłać około 100 fr. ile mi potrzeba wcale
na podróż do Sancy. D. Bourgade dał mi na adre-
sownem 140 fr. - przjazd mi atem darmo na statku.
Kochany mój Gine Jozefie ciekaw twojego postanow-
wienia. - Przytwarzam ci D^a Bourgade.

Sewruk wyjeżdża do Rzymu i chce wyprosić
o was pomieszkanie; - dawny to nasz brat,
i walczył oddawna ze swoim powołaniem.

Siłkowi i całymi rękami najserdeczniej
i wyświadczyć braci

Piotr

Marsylia, 30 maja 1848 [r].

Kochany Ojcie Józefie,

Jestem w Marsylii. Gorąca, które zaczęły panować w Afryce szkodzić zaczęły memu zdrowiu. Przedstawiłem więc rzecz całą ks. Bourgade, który w tym razie zastępował Ciebie mój drogi Ojcie Józefie i za jego radą ruszyłem do Francji. Dwie były drogi przede mną jedna do Rzymu, druga do Paryża. Pierwszej rozpocząć nie ważyłem się bez Twojego wyraźnego pozwolenia, druga zdawała się mi zyskiwać Twoje przystanie, zwłaszcza że oddalenie się z Rzymu braci Hieronima i Karola dawało mi znać, iż tam jeszcze nowicjatu nie rozpoczynacie. Przyczyniło się i to do tego, że chciałem ostatecznie poradzić się w Paryżu względem swego zdrowia, a poradzić się homeopatów, ponieważ innych wszystkich się radziłem, może też Pan Bóg ich pomocy użyje w przywróceniu mi zdrowia.

W Marsylii trudno by mi było czekać Twojej odpowiedzi przy braku funduszów mam wszystkiego około 100 fr., ile mi potrzeba ściśle na podróż do Paryża. Ks. Bourgade dał mi na odjezdnym 140 fr. Przejazd miałem darmo na statku. Kochany Ojcie Józefie czekam Twego postanowienia. Przyłączam list ks. Bourgade. Sewruk wyjeżdża do Rzymu i chce wyprosić u Was pomieszkanie, dawny to nasz brat i walczący od dawna ze swoim powołaniem. Ściskam i całuję ręce najserdeczniej wszystkich braci.

Piotr